

Konferencja prasowa Donieckiej Republiki Ludowej

30 sierpnia 2014

Przedstawiamy konferencję prasową Premiera Donieckiej Republiki Ludowej Ołeksandra W. Zaharczenki i Władimira Kononowa – Ministra Obrony DRL.

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Jak wszyscy wiecie, tydzień temu ogłosiliśmy nasz plan ataku. Rozpoczęliśmy go wczoraj. Do wczoraj przygotowywaliśmy atak, dokonując przeglądu zdobycznego sprzętu, zbrojąc załogi i testując komunikację między różnymi formacjami wojska. Mogę teraz z dumą ogłosić, że uformowaliśmy 2 bataliony czołgów, 2 pełne brygady artylerii, 2 oddziały GRAD-ów, 1 batalion piechoty zmechanizowanej, 3 brygady piechoty oraz brygadę powietrznodesantową specjalnego przeznaczenia. Wszystkie te jednostki otrzymały już armijne numery. System komunikacji został znormalizowany, utworzono też 2 szpitale polowe i brygadę utrzymania sprzętu. Rozpoczęliśmy testowanie tych jednostek w walce. Wczoraj rozpoczęliśmy atak na zgrupowanie wroga w Amwrosijewce. Według naszych danych, podczas ofensywy wróg stracił około 45 sztuk sprzętu wojskowego, przechwyciliśmy 14 sztuk sprzętu wojskowego a około 1200 ludzi zostało zabitych lub rannych. Obecnie utworzono dwa kotły, w Amwrosiejewce i Starobeszewskiej. Rozpoczęliśmy natarcie o 4 rano na Elenówkę, gdzie wciąż toczą się walki. 2/3 Elenówki jest pod naszą kontrolą. Jednakże, ofensywa nie skończy się na tym. Będziemy kontynuować, dopóki nie wyzwolimy całego obszaru Donieckiej Republiki Ludowej. Armia jest gotowa i mamy wsparcie mieszkańców. Będzie coraz więcej jeńców. Teraz odnośnie Parady. Rozmyślnie wystawiłem na pokaz zdobyczny sprzęt na Placu Lenina. Wcześniej czy później, wszystko co przyjedzie do nas z Kijowa skończy w takim samym stanie. Im więcej przyjedzie, tym łatwiej odbudujemy naszą gospodarkę.

Jak wiecie, jedną z naszych głównych gałęzi przemysłu jest metalurgia. Chciałbym podziękować Ministrowi Obrony za bliską współpracę, zrozumienie wyzwań przed którymi stoi rząd, za jego nieograniczoną zdolność pracy i osobistą odwagę.

WŁADIMIR KONONOW: Drodzy dziennikarze i widzowie, chciałbym do was zaapelować. Agresywna ukraińska armia okupacyjna przyszła na naszą ziemię. Przynieśli nacjonalistyczną ideologię, która nie ma szacunku dla ludzkiego życia. Zainteresowani są jedynie naszym terytorium i zasobami. Dopuszczają się haniebnych ataków na cywilne kompleksy mieszkaniowe, starców, kobiety i dzieci. Tylko wczoraj otworzyli ogień na dzielnicę mieszkaniową i zabili 9-letnią dziewczynkę. Nie było tam bojowników. Używają podstępnej taktyki mobilnych oddziałów mózdzierzowych, które docierają na miejsce, ostrzeliwują je przez 10-20 minut i szybko znikają. Mamy już wszystkie dane odnośnie ruchów tych oddziałów mózdzierzy. Zostaną wkrótce zneutralizowane. Teraz o siłach zbrojnych. To jednolite siły, podlegające zasadzie niepodzielnego autorytetu, co zapobiega nieposłuszeństwu i bałaganowi, na przekór tym, co nazywają armię DRL machnowcami [to lokalny synonim anarchisty, wzięty od nazwiska anarcho-komunisty Nestora Machno, itp. To kłamstwo rozpowszechniane przez kijowską juntę oraz tych, którzy spuścili ze smyczy czołgi, GRAD-y i artylerię przeciw swojemu ludowi. Teraz proszę o pytania.

PYTANIE: Czy bojownicy ostrzeliwują domy?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Pozwól, że skoryguję to natychmiast. Byliśmy bojownikami 10 dni temu. Dziś jesteśmy siłami zbrojnymi Donieckiej Republiki Ludowej. Siły zbrojne DRL pod żadnym względem nie atakują dzielnic mieszkalnych i domów. Nigdy tego nie robiliśmy i nie będziemy robić. To jest nasz kraj rodzinny, nasza ziemia, nasza Ojczyzna. Na naszym terytorium toczy się wojna, której chcieliśmy się ustrzec. Nie jesteśmy zwierzętami. Nie walczymy w Kijowie, walczymy w domu.

PYTANIE: Jak scharakteryzowałby Pan odpowiedź ukraińskich sił

zbrojnych na waszą ofensywę? Spodziewali się jej? Są pogrążeni w zamęcie, walczą czy wycofują się?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Najprawdopodobniej wiedzieli o naszym kontruderzeniu, bo nie robiliśmy z tego tajemnicy. Nie znali czasu i miejsca ataku. W regularnej armii są oficerowie, którzy – niestety – ukończyli kiedyś radzieckie szkoły wojskowe i Akademię. Przygotowywali się na różne opcje i niektóre z nich odgadli. Walki były ciężkie, bo regularne jednostki dobrze walczą. Regularna armia naprawdę walczy, odnosi porażki ale nigdy się nie poddaje. Wycofują się takie bataliony, jak Szachtiorsk, Ajdar, itp. Są zwykle łatwym celem, bo wycofują się po pierwszym wystrzale i nigdy nie angażują się w bezpośrednią wymianę ognia. Wycofują się zwykle, wzywają na pomoc regularne jednostki i potem atakują wspólnie. Powtórzę, walki są bardzo ciężkie. Przewaga przeciwnika przejawia się w ilości sprzętu. Podam przykład dla zilustrowania intensywności walk: przemierzamy około 40 km dziennie.

PYTANIE: Czy przemarsz jeńców wojennych, który widzieliśmy dziś po południu, nie jest naruszeniem konwencji humanitarnych i godności?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Jako prawnik, mogę powiedzieć, że nie złamaliśmy prawa międzynarodowego. Jeńcy nie byli rozebrani i zagłodzeni. Proszę wskazać choćby jeden przepis prawa międzynarodowego, który zabrania przemarszu jeńców wojennych. Nie zrobiliśmy niczego nielegalnego.

PYTANIE: Jaki był cel tego przemarszu? Chcieliście przekazać wiadomość do Kijowa? Dlaczego podjęliście decyzję o przemarszu jeńców wojennych?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Kijów orzekł, że będą maszerować w paradzie w Doniecku 24-go. To maszerowali. Poroszenko nie skłamał: byli tu razem ze swoim sprzętem.

PYTANIE: W tym tygodniu Ługańsk otrzymał od Rosji pomoc

humanitarną. Oczekujecie na taką pomoc i kiedy możecie się jej spodziewać?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Oczekiwalismy jej jeszcze wczoraj, jeszcze przed Ługańskiem. Populacja naszego miasta jest większa niż w Ługańsku, więc było logicznym przysłać ją najpierw do nas. Ale sytuacja w Ługańsku jest o wiele trudniejsza, więc wysłano ją najpierw tam. Mam nadzieję, że otrzymamy pomoc wkrótce.

PYTANIE: Czy toczą się jakieś negocjacje co do warunków dostawy?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Tak, negocjacje były prowadzone w tym samym dniu co w Ługańsku, ale – niestety – nie dostaliśmy pomocy.

PYTANIE: Czy Ługańsk podzieli się z Wami otrzymaną pomocą?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Jako zarządzający, życzylibyśmy sobie tego. Jednakże, z humanitarnego punktu widzenia, rozumiemy, że tam sytuacja jest trudniejsza. Na razie musimy polegać na własnych zasobach. Przy odrobinie szczęścia, pomoc nadejdzie wkrótce.

PYTANIE: Istnieją historyczne paralele między lipcem 1944 a przemarszem nazistów. Czy wydarzyło się to przypadkiem czy było zamierzone?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Uczciwie mówiąc, widzieliśmy ostatnio jedno z insygniów 2 samodzielnej brygady: kompletny emblemat Dywizji SS Galicja, odznakę 79. SS Galicja. Kiedy zobaczyliśmy emblemat tej dywizji... Wiele rodzin rosyjskich poniosło straty podczas II wojny światowej. Jeden z przodków w mojej rodzinie walczył przeciwko Dywizji SS Galicja. To nie jest tylko paralela, to dotyczy pokoleń: mój pradziadek, a teraz ja, i ta sama dywizja. To stąd narodziło się pragnienie powtórzenia 1944, żeby zdali sobie sprawę, że to wszystko już się zdarzyło, że powtarza się z tym samym rezultatem. Za

każdym razem, kiedy ktoś wkracza do Rosji z mieczem, „od miecza zginie”. Niestety, drodzy dziennikarze, Zachód próbuje nas najechać z pewną regularnością co 30-50 lat. To znaczy, co 30-50 lat cywilizacja Zachodu próbuje narzucić nam ich własne opinie i sposób życia. I wojna światowa, Wielka Wojna Ojczyźniana, a jeszcze przedtem wojna krymska i dalej w głębinie historii. W rezultacie, Zachód tradycyjnie zalicza upadek Berlina, Paryża, itp. Każdego roku w Kijowie jest Majdan – „Kto nie skacze, ten Moskal”. Zachód przychodzi co 30-50 lat by dostać to, na co zasłużył. Teraz, w 2014, trochę się spóźnili.

PYTANIE: Jaką pomoc otrzymujecie teraz od Rosji?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Osoby fizyczne i określone organizacje wysyłają nam żywność, ubrania i leki. Ramzan Kadyrow zgromadził pomoc humanitarną o wartości 70 mln dolarów, która oczekuje teraz w Rostowie. To nie był program państwowy, to od Republiki i Prezydenta Czeczenii.

PYTANIE: ...z ekspertami artyleryjskimi z Samary?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Zapraszam kilku oficerów Marynarki Francuskiej, którzy chcą walczyć razem z nami. Zgodzili się udzielić wywiadu. Wśród nas walczą Europejczycy. Europejskie ideały równości, braterstwa i Rewolucji Francuskiej, jak w Marsyliance, rozbrzmiewają wśród francuskich patriotów. To oznacza, że naród nie umarł, jeśli jego przedstawiciele chcą wyruszyć w odległe miejsca by walczyć o swoje ideały, za które zdobyto kiedyś Bastylię. Tak, są ochotnicy: Francuzi, Rosjanie. Czy to źle? To wspaniale.

PYTANIE: Czy walczą po waszej stronie regularne jednostki rosyjskie?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Jeśli wydaje ci się, że Rosja wysyła tu regularne jednostki, to pozwól, że ci coś powiem. Gdyby Rosja przysyłała regularne wojska, nie mówilibyśmy tutaj o bitwie o Elenówkę. Mówilibyśmy o bitwie o Kijów lub o możliwym

zajęciu Lwowa. Toczymy wojnę na naszej ziemi o nasze terytorium. Napływają do nas ochotnicy z całego świata. Oczywiście, pomoc rosyjska byłaby wielce pożądana, ale z politycznego punktu widzenia jest niemożliwa i nierealna. A tak przy okazji, składamy dzięki krajom europejskim. Nie uznajecie tej wojny, jak nie uznawaliście Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, prawda? Wspieracie operację anty-terrorystyczną przeciwko terrorystom i separatystom. Czy nie sporządziliście Karty Wolnych Terytoriów, jak mniemam w Szwajcarii? Dane terytorium ma prawo do samostanowienia i separacji w drodze referendum. Te zasady wyznają Niemcy. Wkrótce odbędzie się referendum w Szkocji. Czyli, swoje zasady nazywacie demokratycznymi i wprowadzacie je w sposób (prawie) demokratyczny. Przypadek Czechosłowacji został rozwiązany pokojowo. Jugosławia, niestety, została przez was rozdarta na tysiące kawałków i to przy użyciu środków militarnych. To samo dzieje się u nas. To oznacza, że jeśli przestaniecie forsować politykę podwójnych standardów, to może zdołacie pojąć, że tu też mieszkają ludzie. Co jest naszą winą? Winą Doniecka, Donbasu, naszej ziemi? To, że prosiliśmy o niepodległość? To, że chcieliśmy żyć na swój własny sposób? Mówić własnym językiem? Przyjaźnić się z tymi, z którymi chcemy? Nie chcieliśmy iść do Europy. Mamy inną mentalność i religię. A ponieważ mamy inną religię, bliżej nam do Wschodu. Chcieliśmy żyć na swój własny sposób, ale nam nie pozwolono. Zostaliśmy nazwani terrorystami i separatystami. Zauważcie, proszę, że to nie my pierwsi przejmowaliśmy regionalne administracje, nie paliliśmy budynków władz. To robił Majdan. Hasła: „Precz z oligarchią”, „Równość i braterstwo”, „Wolność języka i wyznania”, „Wolność wyboru”. Te wszystkie hasła pochodzą z Majdanu. My chcemy tego samego. Dlaczego więc to my jesteśmy tymi złymi? Czym zasłużyliśmy na bombardowanie z powietrza, ostrzał z czołgów i zrzucanie na nas bomb fosforowych? Wyjaśnijcie mi czym jest operacja anty-terrorystyczna?! Zaangażowane są w nią siły policyjne i służby wywiadowcze, a nie regularne oddziały wojskowe, pojazdy i lotnictwo wojskowe. Drodzy dziennikarze, poprawcie mnie, jeśli się mylę. Jeśli

jesteśmy terrorystami, to powinny z nami walczyć policja i służby bezpieczeństwa. 30, 25, 95, 72 i 76 [brygada] – cała ukraińska armia jest na naszym terytorium. Trzy pobory, gwardia narodowa, bataliony obrony terytorialnej, bataliony prywatne: Ajdar, Azow, Shachtiorsk, Donbas, Dniepr-1, Dniepr-2, Dniepr-3, batalion Kijów, a teraz jeszcze Krywbas. Co takiego zrobiliśmy? W czym nasza wina? W tym, że mamy gaz łupkowy, dla którego chcecie zmieść z powierzchni ziemi cały Słowiańsk? A może inne finansowe interesy? Wszyscy jesteśmy potomkami wspaniałych przodków. Wszyscy mamy przodków, z których jesteśmy dumni. Nawet w naszych rodzinach jest dwóch Bohaterów Związku Radzieckiego. W dalszym ciągu jesteśmy zdatni do trzymania w rękach broni. Wyssaliśmy z mlekiem matek dumę i pragnienie życia w wolnym i szczęśliwym Donbasie. Powiemy każdemu, kto przyjdzie krzywdzić nas na naszej ziemi: będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi za naszą Ojczyznę. Kijów i Zachód popełnili wielki błąd budząc nas. Jesteśmy ciężko pracującymi ludźmi. Kiedy inni skalali na Majdanie za 300 hrywien, nasi ludzie zjeżdżali do kopalni, wydobywali węgiel, topili metal i pracowali w polu. Nikt z nas nie miał czasu na skakanie, byliśmy zajęci pracą. Kiedy człowiek, który jeszcze wczoraj pracował kilofem lub jeździł kombajnem, kieruje dziś czołgiem lub GRAD-em, to znaczy, że przekroczył granicę i już go nie zatrzymacie. Ten, który porzucił własną pracę, będzie walczył do końca, do ostatniego tchu. Możecie to przekazać innym: nie budźcie bestii. Po prostu nie budźcie. Dopóki jeszcze jest możliwość, pozwólcie matkom oszczędzić synów. Dla niektórych będzie to straszna wiadomość: pod Stepanówką i Saur-Mogiłą leżą setki żołnierzy sił zbrojnych armii ukraińskiej, których nie wliczono do strat. Rodziny otrzymują listy o „zaginionych w akcji”. A oni nie żyją. Władze z Kijowa robią to rozmyślnie. Setki i tysiące zabitych w ponad tuzinie mogił. Ogłaszam to oficjalnie. Niech wszystkim będzie wiadome, że jeśli dostają list o „zaginionym w akcji”, to najprawdopodobniej ich mąż, brat lub syn zostali zabici.

WŁADIMIR KONONOW: Mogę podać przykład bitwy z 72 i 25 brygadą

pod Szachtiorskiem. Mam wszystkie dokumenty żołnierzy, którzy spłonęli we wrakach. Przekazaliśmy ciała armii ukraińskiej. Dwa tygodnie później otrzymaliśmy informację, że zostali uznani za „zaginionych w akcji”. Dlaczego więc trudzą się zbieraniem ciał? Istnieją raporty, że od początku konfliktu armia ukraińska poniosła straty w liczbie 12000 zabitych, 19000 rannych i 5000 zaginionych. To nie są zaginięci, to są zabici pochowani pod Karaczun, Krasnym Limanem... Zrzucali z helikopterów ciała obciążone kamieniami do Błękitnych Jezior w pobliżu Słowiańska. Włodzimierz Pietrowiczu, nie ekscytujmy prasy takimi okropnymi szczegółami... Poroszenko oświadczył, że 120 ludzi z 1200, którzy uczestniczyli w Paradzie, pojedzie na Wschód. Chcę teraz powiedzieć, że nie chcę walczyć. To nie był mój wybór, ale będę walczyć do końca za mój kraj, nieważne z kim, kiedy, ani jak liczny wrogiem. To jest wojna na wyniszczenie. Niestety, Słowianie walczą między sobą niszcząc najlepszych spośród nich. Chcielibyśmy dotrzeć do wszystkich matek i krewnych: nie wysyłajcie tutaj swoich synów. Zostawcie nas w spokoju. Pozwólcie nam żyć w wolności i pokoju. Nie przyszliśmy do was, do Kijowa, Dniepropietrowska czy Zaporozża. Nie plądrujemy waszych wiosek, nie gwałcimy waszych kobiet, nie zabijamy waszych starców i nie zabieramy ich odznaczeń wojskowych. Wspomnijcie odznaczenia za Stalingrad, zdobycie Berlina, medale Złotej Gwiazdy, Ordery Chwały, Ordery Czerwonego Sztandaru, wszystko pomieszanie z kobiecymi kolczykami? My tego nie robimy. Chcemy żyć na naszej ziemi na nasz sposób. Nie potrzebujemy was. Różnimy się. Ukraina Wschodnia i Ukraina Zachodnia to sztucznie stworzony konglomerat. Jednak to nie my rozpoczęliśmy tę wojnę. Jeśli znajdzie się ktoś z politycznym sumieniem, wolą i odwagą prawdziwego człowieka, to ja po prostu proponuję przerwanie tej operacji. Nie musicie uznawać naszego statusu, zostawcie nas po prostu w spokoju w granicach republik Donieckiej i Ługańskiej, a ucałujemy się na pożegnanie.

PYTANIE: Kiedy odbędzie się konferencja prasowa internacjonalistów francuskich, o których wspominaliście?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Przyjadą jutro. Rozmawiajcie jutro z Włodzimierzem Petrowiczem. Kontaktujcie się przez jego sekretarza prasowego.

PYTANIE: Czy uważacie Panowie, że spotkanie z Poroszenko przyniesie jakieś pozytywne rozwiązania?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Pozwólcie, że wyjaśnię: dziś federalizacja nie jest możliwa. Wszystko ma swój czas. Prosiliśmy o federalizację 3 miesiące temu, kiedy prosiliśmy o zgodę na przeprowadzenie referendum. Ten czas minął, teraz chcemy żyć niezależnie. Władze Ukrainy używają metod policyjnych aby nas sobie podporządkować: aresztują nas, opasują kordonem i prowadzą przeciwko nam operację anty-terrorystyczną. Tyle już zostało przelanej krwi i tak wielu oddało życie za wolność. Jak można mówić o federalizacji? Czym jest federalizacja? To seria wymaganych biurokratycznych procedur. A my chcemy żyć niezależnie. Mamy bogaty kraj. Gadanie o subsydiach jest kłamstwem, którego dopuszczają się złodzieje, by kraść te pieniądze. Każdy prezydent doskonale to wiedział i w tym uczestniczył. Jesteśmy samowystarczalnym regionem, z rolnictwem, rozwiniętym przemysłem, lasami, polami i morzami. Mamy wszystko – od „Szwajcarii” po morze. Kurorty, rolnictwo, przemysł chemiczny i węglowy, bogactwo minerałów, złoża gazu, itd. Pomimo bliskich związków z resztą Ukrainy, możemy i musimy się wyzwolić. Jeśli nie zrozumieją tego po dobroci, to poprosimy ich w bolesny sposób. Mam nadzieję, że spotkanie Poroszenki z prezydentem Włodzimierzem Putinem doprowadzi do wzięcia pod uwagę naszego stanowiska.

PYTANIE: W sprawie ustawy odnośnie ludzi przebywających w więzieniach.

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Proszę uszczegółowić o jaką ustawę chodzi.

PYTANIE: Na jakiej podstawie ci ludzie zostali aresztowani?

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Przyjęliśmy niedawno nowy Kodeks

karny i utworzyliśmy sądy wojskowe oraz trybunały. Czy tego dotyczy pytanie? To nie ustawa tylko propozycja zapisów, które dyskutowaliśmy w Radzie Ministrów i przedłożyliśmy Radzie Najwyższej. Rada Najwyższa to zatwierdziła. Czy pytanie dotyczy osób aresztowanych przed czy po tym fakcie? W chwili obecnej większość zatrzymanych to żołnierze, którzy naruszyli dyscyplinę i przysięgę wierności. To będzie rozpatrywał sąd wojskowy. A co do reszty... Od momentu przyjęcia tej ustawy, przesłuchania wszystkich zatrzymanych cywili leżą w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego. W zależności od wyroku, zostaną oni albo zwolnieni albo poddani karze administracyjnej w formie prac społecznych od 10 do 30 dni. Centralny Areszt w Doniecku jest w naszych rękach, więc aresztowani będą mieli cywilizowane warunki. Dalsze wyjaśnienia możecie otrzymać w sekretariacie zastępcy Premiera lub u Prokuratora Generalnego.

PYTANIE: Pytanie o karę śmierci.

OŁEKSANDR W. ZAHARCZENKO: Szczerze mówiąc, uważam karę śmierci za najwyższą formę ochrony społeczeństwa. Może pamiętacie, że mój pierwszy dekret dotyczył walki z bandytyzmem. Tak, to rozpowszechnione zjawisko, ponieważ różne elementy kryminalne działają pod maską rewolucji. Musimy walczyć z tym teraz, żeby później nie ścigać tych grup paramilitarnych. To było przyczyną naszej decyzji. Po długich dyskusjach zdecydowano o wprowadzeniu kary śmierci. Wszyscy doskonale wiecie, że zniesienie kary śmierci nie redukuje przestępczości. Statystyki pokazują, że przy zniesieniu kary śmierci przestępczość „z jakiegoś powodu” wzrasta. Społeczeństwo, zwykli ludzie i prywatni przedsiębiorcy muszą żyć i pracować bezpiecznie. Podjęliśmy decyzję, by to bezpieczeństwo im zagwarantować. Jeśli chodzi o szczegóły, zapoznajcie się, proszę, z kodeksem. Jest napisany prostym językiem.

Źródło oryginalne: NovorossiaTV.com

Tłumaczenie i źródło: [PRACowniA](#)